Rok VI Nr. 296. Sosnowiec, piątek 30 października 1931 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakccji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Zakończenie zeznań oskarżonych w procesie brzeskim

Dziś rozpoczynają się zeznania świadków.

ZEZNANIE P. BAGIŃSKIEGO.

WARSZAWA, 29. 10. (wł.) Dzisiejszy dzień procesu przeciwko więźniom brzeskim, rozpoczął się od zeznań b. posła Bagińskiego. Oskarżony obszernie omówił swoją pracę niepodległościową, od roku 1912, kiedy znalazł się w związku strzeleckim. Był jednym z pierwszych, którzy poszli uświadamiać lud w byłym zaborze rosyjskim.

W 1918 roku oskarżony brał udział w tworzeniu rządu lubelskiego, a w 1920 członkowie „Wyzwolenia", w tej partji, do której oskarżony należał prowadzili robotę dywersyjną na tyłach bolszewickich.

O przewrocie majowym nikt z członków stronnictwa nie wiedział. „Wyzwolenie" poparło przewrót majowy, nie uzyskało jednak kontaktu z marszałkiem Piłsudskim.

Następnie oskarżony poświęca sporo czasu sprawie rewizji konstytucji i omawia przebieg tworzenia się „Centrolewu". P. Bagiński zaprzecza, jakoby prace połączonych stronnictw były konspirowane.

— Cały akt oskarżenia — mówi p. Bagiński — opiera się tylko na donosach osób różnych, stojących blisko rządu, na wycinkach, notatkach, zbieranych po świecie.

Wreszcie oskarżony przeszedł do omówienia sprawy Brześcia.

W tym momencie oskarżony Mastek poczyna wznosić okrzyki, machać rękami.

Przewodniczący zarządza przerwę i poleca policji wyprowadzenie p. Mastka z sali.

Po przerwie obrońcy Graliński i Szumański, apelują do sędziów, aby pozwolili wypowiedzieć się we wszystkiem oskarżonym, co spotyka się z repliką prokuratora Rauzego. Adw. Berenson podkreśla, że oskarżeni chcą tylko się bronić i to im wolno.

P. PUTEK.

Oskarżony Putek w zeznaniach swoich fakt jego aresztowania kładzie na karb osobistej animozji ministra



Składkowskiego.

Niechęć ta do oskarżonego powstała w okresie, gdy był przewodniczącym gminy w Choczni. Piętnował on wówczas nadużycia wyborcze i to było powodem jego aresztowania.

Następnie p. Putek polemizuje z aktem oskarżenia i poddaje w wątpliwość dowody winy. Przewodniczący przerywa przemówienie i zarządza przerwę na piętnaście minut.

ZEZNANIA P. SAWICKIEGO

Z kolei składał zeznania oskarżony Sawicki, oświadczając, że wszedł do sejmu z listy dzikiej, a potem przeszedł do stronnictwa chłopskiego. Chciał nawiązać łączność z wojewodą Kościałkowskim i ofiarował mu swą współpracę.

Oskarżony miał wytoczonych 16 spraw, w 16-tu tych sprawach został uniewinniony. Nigdy nie strzelał do policji, ani nie buntował chłopów. Są to zarzuty śmieszne, boć przecież fakty stwierdziły co innego. Były wypadki, że go pobito.



Gdy oskarżony został zwolniony z Brześcia i chciał się udać do domu, zatrzymał go komisarz policji, kazał wsiąść do motocykla i powiedział, że go wywiezie do puszczy Białowieskiej i tam zamorduje.

Na zeznaniach p. Sawickiego skończyła się dzisiejsza rozprawa.

Przewodniczący Hermanowski oświadczył, że uchyla usunięcie z sali oskarżonego Mastka i zarządził wznowienie rozprawy jutro o godzinie dziewiątej i pół.

Jutro rozpocznie się pierwsze badanie świadków, przyczem pierwszy zeznawać będzie wiceminister Stamirowski, którego zeznania oczekiwane są z zainteresowaniem.

Zatonięcie trzech łodzi podwodnych

podczas wybuchu wulkanu podmorskiego na oceanie Indyjskim

PARYŻ, 29. 10. W drodze z Adenu do Indochin zginęły trzy francuskie łodzie podwodne.

Łodzie opuściły Aden dnia 25 b. m. i w przeciągu jednej doby porozumiewały się z lądem przy pomocy telegrafu iskrowego. Nagle wszystkie sygnały ucichły i o losie wysłanych jednostek bojowych niema dotychczas żadnych wiadomości. Istnieje obawa, że łodzie podwodne zatonęły wskutek katastrofy.

Zniknięcie trzech łodzi podwodnych znalazło wytłumaczenie w obserwacjach, poczynionych przez stacje sejsmograficzne.

Jak wynika z notowań, na oceanie indyjskim nastąpiło trzęsienie morza, prawdopodobnie wskutek wybuchu wulkanu podwodnego.

Godzina, w której zdarzył się kataklizm, zbiegła się z czasem, kiedy na łodziach podwodnych przestały działać aparaty radjowe.

Nie ulega wątpliwości, że flota francuska poniosła dotkliwą stratę.

Jakkolwiek sfery rządowe nie wypowiedziały w tej sprawie jeszcze ostatniego słowa, jednakże zaniepokojenie wśród społeczeństwa jest duże.

Marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy

i odbył zaraz szereg konferencyj.

WARSZAWA, 29. 10. (wł) Dziś rano powrócił do Warszawy z Bukaresztu marszałek Piłsudski.

Powrót ten nastąpił nieoczekiwanie, gdyż o przejeździe nie wiedziano nawet we Lwowie. Marszałek przybył wczoraj o g. 9 wiecz. do Stanisławowa i wówczas dopiero zawiadomiono wojewodę lwowskiego. Ze Stanisławowa marszałek ruszył zaraz w dalszą drogę.

W podróży towarzyszyli marszałkowi dr. Woyczyński i sekretarz poselstwa polskiego w Bukareszcie, kpt. Lepecki.

Po przybyciu do Warszawy, marszałek odbył szereg konferencyj wewnętrznych.

Wśród kół zbliżonych do rządu panuje przekonanie, że podróż marszałka do Rumunji, miała poza wypoczynkiem, na celu i względy polityczno - wojskowe. Marszałek w najbliższym czasie zostać ma mianowany marszałkiem Rumunji.

W związku z przyjazdem marszałka rozeszły się w stolicy pogłoski, jakoby zeznawać on miał w procesie brzeskim jako świadek.

Blok rządowy zdobył w Anglii 555 mandatów,

GABINET ANGIELSKI BĘDZIE MIAŁ 20 CZŁONKÓW.

LONDYN, 29. 10. (wł.) Wczorajsze depesze doniosły o sromotnej porażce socjalistów przy wyborach do parlamentu angielskiego.

Jak ostatecznie ustalono, blok rządowy uzyskał 555 mandatów, stronnictwa opozycyjne zaledwie 55.

Za rządem padło 14 milj. 240 tys. głosów, po stronie opozycji opowiedziało się 7 milj. 316 tys. osób.

Dziś po południu zebrał się gabinet angielski w komplecie; omawiano minione wybory. Gabinet ma się składać obecnie z 20 członków.

Premjer Mac Donald przyjęty został dziś przez króla na godzinnej audjencji. Tematem rozmowy ma być podobno uzupełnienie składu gabinetu.

Wśród posłów do parlamentu angielskiego znajduje się 14 kobiet, z których jedna reprezentuje partję liberalną.

Jest to córka Lloyd Georga.

KSIĄŻĘ ZDZISŁAW LUBOMIRSKI O WYBORACH W ANGLJI.

WARSZAWA, 29. 10. (wł.) Jeden z czołowych przedstawicieli obozu konserwatywnego w Polsce, ks. Zdzisław Lubomirski, zapytany przez dziennikarzy o opinję w sprawie wyborów angielskich, oświadczył:

Objęcie rządów w Anglji przez konserwatystów wpłynie na wzmocnienie stosunków z Polską, gdyż konserwatyści są najżyczliwej ze wszystkich stronnictw angielskch, usposobieni do Polski.

Pamiętamy wszyscy, jak to członkowie Labour Party wtrącali się stale do spraw wewnętrznych Polski, wysyłając nawet swoich obserwatorów do Małopolski Wschodniej.

Zahamowane wreszcie jednak będą rewizjonistyczne dążenia Niemiec.

Zuchwały napad bandycki.

PIĘCIU KUPCÓW OGRABIONO NA SZOSIE W WOJ. KIELECKIEM.

KIELCE, 29. 10. Późnym wieczorem po szosie radomskiej toczył się furgon Jana Tabelaka ze wsi Modliszewice. Powracali z targu w Radomiu kupcy: Adam Gałka i Fiszel Muzykant, obaj ze Skarżyska i Moszek Jakubowicz z żoną z Końskich.

Pod wsią Wincentów w kieleckiem, gdzie szosa przechodzi pomiedzy lasami, z zarośli przydrożnych wyskoczyło dwu jakichś drabów.

Na widok zamaskowanych twarzy i groźnie wymierzonych luf rewolwerowych, wśród kupców powstała panika.

Rabusie steroryzowali kupców i ograbili ich z towarów, oraz gotówki, poczem zbiegli w lasy.

Powiadomiona o napadzie policja zarządziła obławę, która narazie nie dała wyniku.

Dalsze obławy i pościg trwają.

GROŹBA STRAJKU W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 29. 10. (wł.) Związki zawodowe przemysłu włókienniczego w Łodzi, zapowiadają generalny strajk na dzień 1 listopada, o ile przemysłowcy nie uwzględnią wysuniętych przez nich warunków.

ULGI KOLEJOWE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

WARSZAWA, 29. 10. (wł.) Ministerjum komunikacji udzieliło wyjątkowo młodzieży szkolnej ulg w opłatach za bilety kolejowe, podczas kilkudniowych ferji w szkołach na Wszystkich Świętych. Zniżki ważne będą od 31 październikа do 4 listopada.

CENTRALA ZAKUPÓW KAS CHORYCH.

WARSZAWA, 29. 10. (wł.) W najbliższym czasie utworzona zostanie w Warszawie centrala zakupów kas chorych.

W centrali tej znajdować się będzie wszystko, co jest potrzebne kasom.

Poszczególne kasy będą zabierały towary z centrali, co niewątpliwie przyczyni się do znacznej oszczędności.

250 OSÓB MOŻE WYJECHAĆ DO ARGENTYNY.

WARSZAWA, 29. 10. (wł.) Urząd emigracyjny udzielił zezwolenia na wyjazd 250 osób do Argentyny. Mogą wyjechać samotni, bezdzietne małżeństwa, albo też małżeństwa z dorosłemi dziećmi, które zdolne są już do pracy.

WIEC PROTESTACYJNY WE LWOWIE PRZECIWKO WYSTĄPIENIOM BORAHA.

LWÓW, 29. 10. (wł.) Z inicjatywy rady okręgowej BBWR. we Lwowie odbędzie się w tych dniach wiec protestacyjny, przeciwko niepoczytalnemu wystąpieniu amerykańskiego senatora Boraha podczas pobytu premjera Lavala.

OPIEKA NAD POLSKIMI GÓRNIKAMI.

BRUKSELA, 29. 10. (wł.) W tych dniach wznowione zostały rokowania polsko - belgijskie, w sprawie przyznania zatrudnionym w Belgji robotnikom polskim świadczeń, które mają robotnicy belgijscy.

W Belgji, w przemyśle górniczym pracuje zgórą 20.000 polaków.

21 MILJ. KLG. TYTONIU SPALA POLSKA.

WARSZAWA, 29. 10. (wł.) Roczna konsumcja tytoniu w Polsce wynosi 21 milj. klg.

W kraju produkuje się rocznie około 8 milj. klg., co stanowi 30 proc. ogólnej konsumcji.

W SPRAWIE PLANÓW ROBÓT PUBLICZNYCH PAŃSTW EUROPEJSKICH.

GENEWA, 29. 10. (wł.) Komisja komunikacyjna przy lidze narodów rozesłała komunikat do wszystkich państw europejskich, należących do ligi z prośbą o dokładne informacje, dotyczące planów robót publicznych w poszczególnych państwach. Komunikaty takie wysłane również zostały rządom Turcji i Sowietów.

TEGOROCZNE ZBIORY ZBOŻA SĄ MNIEJSZE OD ZESZŁOROCZNYCH.

WARSZAWA, 29. 10. (wł.) Ścisłe obliczenia wykazały, że tegoroczne zbiory zbóż są znacznie mniejsze od zeszłorocznych. I tak żyta jest mniej o 25,8 proc., pszenicy — o 11,5 proc., jęczmienia o 4,2 proc. więcej, owsa o 4,10 proc. więcej.

Ogólnie więc biorąc zbiory tegoroczne są znacznie mniejsze. Ziarno udało się średnio.

NIEMCY MUSZĄ ZAPOMNIEĆ O REWIZJI GRANIC NA WSCHODZIE.

NOWY JORK, 29. 10. Współwłaściciel banku Morgana, multimiljoner amerykański Tomasz Lamont, zamieszcza na łamach „Saturday Review" artykuł dotyczący stosunków w Europie środkowej.

Artykuł ten zasługuje z tego względu na uwagę, iż autor był jednym ze współtwórców planu Younga.

Lamont zwraca się do Niemiec by jaknajśpieszniej wszczęły bezpośrednie rokowania z Francją w sprawie reparacyj i długów wojennych. Im prędzej to uczynią, tem lepsze będą widoki na załegnanie kryzysu politycznego i ekonomicznego w Europie.

W dalszym ciągu artykułu autor pisze: „Wiecone żądania Niemiec rewizji granic wschodnich są najzupełniej bezpodstawne i bezużyteczne. Żądania te tylko podrywają zaufanie świata do Rzeszy niemieckiej.

PO WYBORACH W ANGLJI

Istnieje przysłowie, że Anglicy mogą nieraz przegrać wiele bitew, a jednak z ostatniej bitwy zawsze wychodzą zwycięsko. Obecne wybory do parlamentu angielskiego wykazały trafność tego przysłowia. Synowie Albionu, którzy przez ostatnich parę lat byli świadkami i współuczestnikami zaciętych walk partyjnych i ostrego kryzysu politycznego, postanowili zakończyć z jednem i drugiem. I zakończyli. Kryzys polityczny Anglji już przeszedł przez swój punkt kulminacyjny. Jakiekolwiek byłyby rezultaty ostatnich wyborów w Anglji, to pewnem jest, że polityczna sytuacja angielska polepszyła się znacznie. Wyborca angielski bowiem dał dowód, że przestał już eksperymentować, — że po smutnych doświadczeniach, doznanych w czasie rządów socjalistycznych, pragnie teraz rządu silnego i opartego o trwałe podstawy.

Socjaliści nie potrafili wyprowadzić kraju z bezrobocia i z innych wielkich kłopotów. Przeciwnie. Za rządów socjalistycznych sytuacja pogarszała się stale: — powiększyło się bezrobocie, — zmniejszył się eksport, — zaostrzyło się nastawienie walk partyjnych i pogłębił się kryzys polityczny.

Obecnie, po nowych wyborach, nastąpić ma w Anglji odprężenie na odcinku politycznym. Do władzy dojdzie rząd, który będzie mógł sprawować władzę nareszcie przez dłuższy okres.

Ale pozostanie jednak — kryzys ekonomiczny. Z tem będzie trudniej sza sprawa. Mac Donald, Snowden i ich poprzedni zwolennicy odpowiedzialni są za kolosalny deficyt w budżecie angielskim. Z deficytu tego, jak zresztą i z innych trudności ekonomicznych, wybrnąć nie mógł i rząd „narodowy", złożony z Mac Donalda, Baldwina i liberałów. Czyż więc możliwe jest, aby ten rząd, który ma teraz objąć władzę, potrafił sam zaradzić kryzysowi ekonomicznemu?

Jak wiadomo, partje angielskie głosiły w obecnych wyborach podwójne „lekarstwo" na kryzys ekonomiczny. Liberałowie i labourzyści twierdzili, że tylko wolny handel, czyli t. zw. „free trade", może pomóc Anglji w jej krytycznem położeniu. Konserwatyści natomiast domagali się — jak się wyraził Baldwin — „a free hand" t. j. wolnej ręki do zaprowadzenia w Anglji ostrego protekcjonizmu. — „Dajcie nam wolną rękę do zaprowadzenia taryf i ceł — mówił Churchil — a kraj będzie uratowany."

Walka będzie się więc teraz toczyła między zwolennikami wolnego handlu, a wyznawcami „wolnej ręki". Lecz będzie to walka, w której wyborca wypowiedział już swe zdanie. Nawet rząd narodowy w którym nadal zasiadały Mac Donald wraz z konserwatystami i niektórymi z liberałów, — jak wnioskować można z wyniku wyborów — dążyć będzie do „wolnej ręki", a nie do wolnego handlu. Wiele artykułów i produktów, importowanych do Anglji, ulegnie ocleniu już w najbliższym czasie.

Budzi się jednak pytanie, czy „free hand" uleczy angielski kryzys ekonomiczny tak samo, jak uleczył kryzys polityczny? A w ślad zatem powstaje pytanie drugie: — czy wraz z uleczeniem kryzysu w Anglji poprawić się może i ekonomiczny stan innych krajów, z Anglją związanych?

Na te pytania narazie zawcześnie byłoby jeszcze odpowiadać. Wiemy z doświadczenia, że i konserwatyści angielscy nie zawsze potrafili zaradzić ekonomicznym trudnościom Anglji. Czas rychło jednak pokaże, czy zwolennicy „wolnej ręki" będą zdolniejszymi rządcami, niż byli zwolennicy wolnego handlu.

Na odwieczne tematy.

(Korespondencja własna z Berlina)

Gęstą mgłą osaczyła niemiecka propaganda rewizjonistyczna podatne umysły ludności niemieckiej. Z hasła rewizji granic, jako rzekomej konieczności życiowej narodu niemieckiego, uczyniono dziś rzekomy „pewnik". Tej psychice, która przybiera cechy szału masowego, poddają się nawet skądinąd rozsądni i trzeźwi politycy niemieccy, zdający sobie zresztą sprawę z całej beznadziejności tej agitacji.

Tem ciekawsze więc są te głosy niemieckie, które nietylko szału rewizyjnego nie pochwalają, ale które przeciwnie, — w sposób uczciwy stwierdzają prawa Polski do polskiego Pomorza.

Właśnie mamy do zanotowania taki rozsądny i trafny głos niemiecki. To, że pochodzi on z Gdańska i że był wypowiedziany na ziemi Prus Zachodnich, — powiększa jedynie jego walor, bo jest wyrazem dojrzałego sądu, opartego o doświadczenie. Przewodniczący grupy gdańskiej niemieckiego towarzystwa pokoju, p. Oelschlaeger, wygłosił mianowicie ostatnio w Szczecinie publiczny referat na temat: — „Gdańsk, Polska i kwestja Pomorza". Referat wart jest zapoznania się z nim. Opiera się on na tezie, że rozwiązanie sprawy t. zw. „korytarza" pomorskiego i wschodnich granic Niemiec da się pomyśleć jedynie na podłożu „Paneuropy", kiedy znikną granice celno-polityczne, a zastąpią je granice administracyjne. Fakt, że pas ziemi polskiej przedziela tereny niemieckie, nie może odgrywać żadnej większej roli w wieku ogromnego postępu technicznego. Obecna rola Gdańska wobec Polski jest powtórzeniem tego, co już w przeszłości zostało uświęcone długoletnią praktyką i tradycją. T. zw. „korytarz" gdański nie jest zresztą ani „polskim pomysłem", ani też nawet nowością. W historji i to nawet najnowszych przedwojennych czasów, istniały liczne przykłady tego rodzaju korytarzy. Warto, by sobie dzisiejsi rewizjoniści niemieccy przypomnieli zwłaszcza położenie terytorjalne byłego państwa hannowerskiego, rozdzielonego w swoim czasie posiadłościami pruskiemi na dwie części tak, że ziemie pruskie stanowiły w państwie hannowerskim istny klin. A jednak — Hannower ówczas nie protestował przeciw Prusom.

To też zdaniem p. Oelschlaegera, projekt, lansowany przez Niemcy, a domagający się przyłączenia Gdańska do Prus Wschodnich, — jest szkodliwy przedewszystkiem dla samego Gdańska, gdyż Gdańsk, przyłączony do Prus, zotałby pozbawiony swego naturalnego zaplecza, a przemysł gdański, który produkcję swą nastawił na Polskę, utraciłby całkowicie swe dotychczasowe rynki zbytu.

Do jakich wniosków ostatecznych dochodzi na powyższych przesłankach ten rozsądny gdańszczanin? Jest on zdania, że należy się zgodzić z istniejącym stanem rzeczy i ograniczyć się do propagandy rozbrojenia moralnego. Argumenty nacjonalistów niemieckich, wysuwane przeciw traktatowi wersalskiemu, są — według słusznej opinji p. Oelschlaegera — wręcz śmieszne, skoro się zważy, jakie to „traktaty" dyplomacja niemiecka, oparta wówczas o siłę militarną podyktowała w czasie wielkiej wojny w Brześciu i Bukareszcie...

Zaczyna więc w niektórych głowach niemieckich świtać myśl, że za cenę dalszego rozwoju dobrobytu Gdańska, opartego o Polskę, należy przeciwstawić się szałowi rewizyjnemu, uprawianemu przez Berlin z wyraźną szkodą dla interesów przyszłości Gdańska.

Ale propaganda berlińska — oczywiście — nie śpi.

Oto od pewnego czasu prasa niemiecka, inspirowana najwyraźniej przez poselstwo niemieckie w Warszawie, wysuwa myśl uzupełnienia polsko-niemieckiego układu handlowego z marca 1930 roku jakimś bliżej nieokreślonym dodatkiem, na temat którego miałyby się znów rozpocząć rokowania.

Przyjrzyjmy się temu bliżej. Układ handlowy polsko-niemiecki — jak wiadomo — doszedł do skutku po żmudnych rokowaniach, które pochłonęły kilka lat pracy. Polska, mimo iż zawarcie układu związane było z poważnemi ofiarami z jej strony, — układ ten ratyfikowała. W Niemczech natomiast rząd berliński nie znalazł dość odwagi na to, aby ten układ złożyć parlamentowi, ani też aby go ratyfikować w drodze rozporządzenia, na co zanosiło się latem bieżącego roku. Plan więc uzupełnienia nowemi jakiemiś dodatkami układu, którego skutków jeszcze nie wypróbowano, bo go nie wprowadzono w życie, — musi być ze strony polskiej odrzucony z całą stanowczością. Plan ten zamierza bowiem najwyraźniej do odebrania układowi charakteru politycznego. Miałyby więc miejsce nowe rokowania? Poco? Cóż mogłyby one przynieść pozytywnego przy obecnym układzie stosunków niemieckich? Kanclerz Brüning, który w pierwszej rozmowie z premjerem Lavalem usłyszał niedwuznaczną radę, że Niemcy winny w pierwszym rzędzie dążyć do odprężenia w stosunkach niemiecko-polskich, — miałby w tych rokowaniach wdzięczne pole do wymanewrowania nas z naszej obecnej mocnej pozycji na... ślepy tor. Rokowania takie mogłyby trwać do nieskończoności. Gdyby nawet — wbrew dotychczasowej praktyce — zakończone zostały, w trybie przyśpieszonym to w najlepszym razie mogłyby nam one dać obietnicę kanclerza, że układ wniesie do parlamentu... na wiosnę przyszłego roku. Ale taka obietnica — to przysłowiowa „gruszka na wierzbie". Nikt bowiem w Niemczech nie ma i nie może mieć pewności, czy rząd Brüninga do tej przyszłej wiosny dożyje.

Interes jest więc dla nas więcej niż niepewny. A przeto napewno nie znajdzie on w Polsce chętnych słuchaczy.

Stały.

Kłopoty finansowe Szwajcarji

spowodowały spadek franka.

NOWY JORK, 29. 10. (wł.) Sensacją giełdy wczorajszej była gwałtowna zniżka kursu franka szwajcarskiego, który obniżył się o kilka punktów. Taka różnica w ciągu jednego dnia jest dla waluty szwajcarskiej wydarzeniem bardzo dawno nienotowanem.

Zniżka franka szwajcarskiego miała miejsce zarówno na giełdzie paryskiej i londyńskiej, a nastąpiła pod wpływem wiadomości o trudnościach finansowych republiki szwajcarskiej.

Były komisarz policji w Sosnowcu St. Wintuszka podpalaczem.

STANISŁAW WINTUSZKA NAMAWIAŁ DO PODPALENIA WŁASNEGO DOMU I DO SKŁADANIA FAŁSZYWYCH ZEZNAŃ. — 15 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA DOMAGAŁ SIĘ PROKURATOR DLA WINTUSZKI. — WYROK: WINTUSZKA SKAZANY NA 2 LATA CIĘŻKIEGO A JAN PAŁKA NA JEDEN ROK CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Onegdaj przed sądem okręgowym w Katowicach stanęli: **Stanisław Wintuszka, zamieszkały ostatnio w Pszczynie, b. komisarz policji z Sosnowca,** oraz Jan Pałka, rodem z Chrzanowa, zam. również w Pszczynie.

Akt oskarżenia opiewa, iż Stanisław Wintuszka jako właściciel domu w Pszczynie namówił niejakiego Jana Pałkę do podpalenia domu, ponadto zaś, gdy cała sprawa wyszła na jaw, namawiał do składania fałszywych zeznań w sądzie pod przysięgą, mieszkańca Pszczyny, Fryderyka Gnata.

Drugi oskarżony, Jan Pałka, odpowiadał za usiłowanie podpalenia domu Wintuszki z jego namowy.

31 maja 1930 r. na strychu domu Wintuszki w Pszczynie wybuchł pożar, który jednakże został wkrót ce przez domowników ugaszony, bez najmniejszych szkód dla właściciela domu.

Przeprowadzone na miejscu wypadku śledztwo wykazało, że zachodzi tu wypadek umyślnego podpalenia. Świadczyły o tem zgromadzone na strychu papiery i słoma, których tu nikt nigdy nie umieszczał, a ponadto,

rozrzucone po całym strychu, blaszanki od benzyny.

Policja sprawę skierowała do sądu. Epilog jej rozegrał się wczoraj. Rewelacyjne oświadczenie złożył oskarżony o usiłowanie podpalenia domu, Jan Pałka. Pałka pożyczył Wintuszce na kupno domu 18 tys. zł., których jednak Wintuszka nie chciał mu zwrócić. Nagabywania, prośby, molestowania i groźby, by Wintuszka oddał pieniądze, nie odnosiły żadnego skutku. Wreszcie pewnego razu Wintuszka oświadczył Pałce, iż odda mu 18 tys. zł. pod warunkiem, iż Pałka podpali jego dom, który został w międzyczasie

zaasekurowany przez Wintuszkę na wysoką sumę.

Pałka zgodził się podpalić dom. Gdy zgoda zapadła, Wintuszka dostarczył mu 10 litrów benzyny. Krytycznego dnia Pałka udał się na strych domu Wintuszki, naznosił tam papierów i słomy, oblał wszystko benzyną, poczem skręcił lont, który podpalił, sam zaś szybko się oddalił.

Wintuszka, chcąc być krytym w sądzie, począł szukać ratunku wi dząc, iż Pałka w śledztwie wskazał na niego, jako na inspiratora swego czynu. W tym celu wszedł Wintuszka w kontakt z niejakim Fryderykiem Gnatem, mieszkańcem Pszczyny, któremu Pałka winien był 5.000 zł.

Wintuszka przyrzekł Gnatowi, iż odda mu owe 5.000 zł., które był mu winien Pałka,

w zamian za to, iż na rozprawie sądowej zezna pod przysięgą, że bańki od benzyny znalezione po pożarze na strychu domu są własnością jego, t. zn. Gnata, i że widocznie bańki te skradł mu Pałka. W tym celu wręczył mu jako zaliczkę 200 zł. wekslem i 60 zł. gotówką. Reszta pieniędzy miała być wypłacona po sprawie.

W ten sposób Wintuszka zna lazłby silny argument obrony i zwaliłby całą winę na Pałkę. Sprawa zdawała się być bardzo sprytnie obmyśloną. Pałka z zemsty za to, iż Wintuszka nie oddał mu 18 tys. zł., usiłował podpalić jego dom, i w tym celu ukradł Gnatowi benzynę! Wszystko byłoby w porządku — Pałka zawinił, a

Wintuszka wyglądałby jak bohater — pokrzywdzony przez wierzyciela.

Niestety, wyrafinowany plan zawiódł na całej linji wobec prawdomówności Pałki i Gnata.

Po przemówieniu obrońców sąd udał się na naradę. Wśród powszechnego napięcia przewodniczący odczytał wyrok, na mocy którego: Stanisława Wintuszkę za namawianie do krzywoprzysięstwa skazał na półtora roku ciężkiego więzienia, a za namawianie do podpalenia na jeden rok ciężkiego więzienia, zamieniając obie kary na łączny wy rok w wysokości

2 lat ciężkiego więzienia.

Oskarżonego Jana Pałkę skazał sąd za usiłowanie podpalenia na 1 rok ciężkiego więzienia.

5.292.000 złotych na zasiłki dla bezrobotnych w listopadzie

Na odbytem w dniu 28 bm. pod przewodnictwem wiceministra Szubartowicza posiedzeniu zarządu głównego funduszu bezrobocia przyjęto preliminarz budżetowy tej instytucji na miesiąc listopad. Po stronie wydatków preliminarz przewiduje m. in. na zasiłki ustawowe dla bezrobotnych robotników kwotę 5.292.000 zł., na ich przejazdy 4.100 zł. i na wynagrodzenie dla instytucyj zastępczych 150.000 zł.

Po stronie dochodów przewidywane są wpływy od zakładów pracy za ubezpieczonych robotników w kwocie 2.300 tys. zł., oraz ustawowa 50 procentowa dopłata ze skarbu państwa w kwocie 1.150.000 zł.

Według przewidywań, na których oparto obliczenia przy ustalaniu budżetu, liczba bezrobotnych, uprawnionych do pobierania zasiłków ustawowych wyniesie w listopadzie około 70.000 osób.

Likwidacja 182 kas chorych i reorganizacja 61 kas.

Ukazało się rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej w sprawie reorganizacji kas chorych.

Zreorganizowaniu podlega 61 kas chorych. Likwidacji zaś podlegają 182 kasy, a okręgi ich włączone zostają do okręgów kas zreorganizowanych.

Celem przeprowadzenia reorganizacji mianowani są komisarze, którzy mogą pełnić równocześnie funkcje komisarza zarządzającego jednej lub kilku kas chorych, wchodzących w skład reorganizowanej kasy.

Członkowie kas zlikwidowanych stają się automatycznie członkami kasy, której okręg obejmuje dawny okręg zlikwidowanej kasy.

Umowy zawarte przez poszczególne kasy chorych z lekarzami, aptekarzami itp. zostaną wypowiedziane z zachowaniem terminów, przewidzianych w poszczególnych umowach.

Redukcja pracowników kas chorych objęła na terenie całej Polski około 120 osób, t. j. 1 proc. ogółu pracowniczego. Tak małe redukcje umożliwiła zniżka płac, która wyniosła we wszystkich kasach chorych 15,4 proc.

Okręgowe związki kas chorych łącznie z urzędami ubezpieczeń przeprowadzają w szybkiem tempie reorganizację poszczególnych kas w ten sposób, że 15 listopada rb. faktyczne scalenie kas będzie całkowicie ukończone.

Aresztowanie kupca w Dąbrowie

pod zarzutem fałszowania monet 5-złotowych.

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o aresztowaniu dwuch mieszkańców Będzina: Jana Finka (Mostowa 8) i Marcina Walczaka, właściciela piwiarni przy ul. Kołłątaja, u których w czasie rewizji znaleziono fałszywe 5-złotowe monety srebrne. Fałsyfikaty były tak umiejętnie podrobione, że przy porów naniu ich z prawdziwemi 5-złotowemi monetami, trudno było ustalić że są fałszowane.

Walczak, w czasie przeprowadzania śledztwa zeznał, że do jego piwiarni bardzo często przychodził Jan Fink, który płacił rachunki 5-złotówkami. Badany następnie Fink, pomimo, że w mieszkaniu jego znaleziono kilka fałszywych monet, nie przyznał się do puszczania w obieg podrobionych pieniędzy.

W rezultacie tymczasowego śledztwa, **Walczak został przez policję z aresztu zwolniony, natomiast Finka osadzono w więzieniu będzińskiem.**

Trzeba trafu, że onegdaj w Siemianowicach został **aresztowany pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, niejaki Feliks Sikorski, zamieszkały w Siemianowicach.**

Przy aresztowanym Sikorskim znaleziono kilka sztuk srebrnych 5 cio złotowych monet, które przy porównaniu z falsyfikatami, znalezionymi u Walczaka i Finka z Będzina, niczem się nie różniły.

Aresztowany Sikorski, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się, że falsyfikaty otrzymał od **Jakóba Frajtmana, kupca, zamieszkałego w Dąbrowie.**

Frajtmana natychmiast policja dąbrowska aresztowała, przekazując go władzom śledczym w Sosnowcu. Dalsze śledztwo w tej sprawie w toku.

Towarzystwo akcyjne „Zawiercie" zabiega o gwarancję rządową.

W fabryce wyrobów włókienniczych „Zawiercie" zwolniona zostanie z dniem 3 listopada r. b. ostatnia grupa robotników w liczbie 1.200, gdyż fabryka ta ma być unieruchomiona na dłuższy okres czasu.

Dyrekcja fabryki czyni starania u rządu o uzyskanie gwarancji na obligacje, które zamierza wypuścić, zobowiązując się równocześnie prowadzić w dalszym ciągu fabrykę i zatrudnić kilka tysięcy robotników.

KRONIKA.

Październik 30 Piątek

Dziś: Germana, i Serap. B. W.
Jutro: *Wigilja*, Symfronjusza
Wschód słońca: 6.26
Zachód słońca: 4.14

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 30 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Z życia Polsk. Zesp. Śpiew. 15.20. Kom. LSG. 15.25. Aud. dla nauczycieli muzyki w szkołach ogól nokształcących. 16.05. Kom. dla żeglugi i rybaków. 1610. Płyty gramof. 16.20. Odczyt. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 16.55. Angielski. 17.10. Odczyt i koncert ze Lwowa. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Giełda roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie feljeton lit. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.50. Wiad. sport. 23.00. Muzyka lekka i tan.

Sobota, 31 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Muzyka z płyt gramof. 15.25. Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Muzyka z płyt gramof. 16.20. Radjokronika. 16.40. Muzyka tan. z płyt gramof. 17.05. Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Kącik młodych talentów. 18.05. Program dla dzieci. 18.30. Koncert dla młodzieży. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Wiad. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Płyty gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Na widnokręgu. 20.15. Koncert wieczorny. 21.55. Feljeton p. t. Zamek nieświeski. 22.10. Chopin: Sonata. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.50. Wiad. sport. 23.00. Muzyka tan. z rest. hotelu Polonia-Palace.

KATOWICE.

Piątek, 30 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Kom. meteor. z Warsz. 12.15. Muzyka lekka z płyt gramof. 14.45. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 14.55. Intermezzo muz. 15.05. Kom. gospod. z Warsz. 15.25. Tr. z Warsz. 16.05. Pogadanka z dziećmi starszemi. 16.20. Odczyt z Warsz. 16.55. Angielski z Warsz. 17.10. Tr. ze Lwowa. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20. Z nad Wilji i Świtezi. 19.45. Tr. z Warsz. 22.45. Kom. z Warsz. kom. sport. i program na dz. nast. 23.00. Muzyka lekka i tan. oraz kom. w jęz. franc.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w piątek — teatr nieczynny.

W sobotę o godz. 8.30 — Bogusław Samborski — bohater filmów **„Policmajster Tagiejew", „Niebezpieczny romans", „Dziesięciu z Pawiaka"** i wielu innych — w swem artystycznem tournee ze sztuką **„Prawda, czy kłamstwo"**, wystąpi na czele własnego zespołu w teatrze miejskim w Sosnowcu.

W niedzielę, dn. 1 listpada — tylko jedno przedstawienie o godz. 8-ej wiecz. — **„Człowiek z teką"**, sztuka w 7 obrazach, ilustrująca stosunki w Rosji Sowieckiej.

W próbach — doskonała farsa Hennequina i Coolusa p. t. **„Dzwonek alarmowy".**

Występ teatru miejskiego na Niemcach

W sobotę, dnia 31 bm. o godz. 8 wiecz. odegrana zostanie rekordowa komedja B. Connersa „Roxy", która nie schodzi z repertuaru wszystkich scen polskich, a ostatnio w Sosnowcu cieszyła się olbrzymiem powodzeniem. Ceny miejsc od 1 do 3.50 zł. Przedsprzedaż w klubie.

Ogólna.

(o) **Likwidacja głównego urzędu ubezpieczeń.** Rząd zdecydował z końcem bieżącego roku budżetowego zlikwidować instytucję głównego urzędu ubezpieczeń. Przed zlikwidowaniem główny urząd ubezpieczeń zakończył całkowicie akcję reorganizacji kas chorych.

Agendy głównego urzędu ubezpieczeń w zakresie nadzoru nad kasami chorych przejmie departament opieki społecznej w ministerjum pracy.

Likwidacja G. U. U. podyktowana jest względami oszczędnościowemi.

(o) **W sprawie umorzenia zaległości podatkowych detalistom tytoniowym.** W związku z wiadomościami jakoby ministerjum skarbu zamierzało umorzyć zaległe podatki obrotowe wszystkim detalicznym sprzedawcom wyrobów tytoniowych, dowiadujemy się, że o masowem umorzeniu podatków nie może być mowy, gdyż byłoby to sprzeczne z obowiązującemi ustawami.

Natomiast w wypadkach wyjątkowych, zasługujących na uwzględnienie, ministerjum skarbu umarzać będzie detalicznym sprzedawcom tytoniowym zaległy podatek dochodowy.

Z Kielc.

(k) **Osobiste.** Komendantem powiatowym p. p. w Kielcach mianowany został nadkomisarz Wacław Gocławski z Warszawy, który wczoraj przybył do Kielc i objął urzędowanie.

(k) **Przymusowe lądowanie.** Dnia 28 bm. o godz. 8.25 na polach pod wsią Młodzowy, gm. Chroberz, pow. pińczowskiego, wylądował samolot wojskowy, należący do 2 p. lotn. w Krakowie, pilotowany przez por. Pietraszkiewicza Stanisława. Lądowanie nastąpiło z powodu upływu wody w chłodnicy. W czasie lądowania zostało złamane śmigło, skutkiem czego samolot nie nadaje się do dalszego lotu. Porucznik Pietraszkiewicz wyszedł bez szwanku. Przy samolocie wystawiono wartę, o wypadku powiadomiono 2 pułk lotn. w Krakowie.

(k) **Atrakcja dla Kielc.** Występy muzycznego zespołu banjolistów „Dniepr" rozpoczną się w cukierni „Italja" od 1 listopada br.

Zespół wystąpi w charakterystycznych strojach ludowych pod kierownictwem Mikołaja Leonowicza.

(k) **Strzelił i siedzi...** W nocy na 17 bm. we wsi Niezwojowice, gm. Pałecznica, pow. miechowskiego, Bartosik Józef spłoszył złodzieja Bętkowskiego Teofila. W czasie pościgu Bętkowski dał strzał z uciętego karabinu, jednak chybił. Bętkowskiego w dniu 21 bm. zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

(k) **Nieostrożność.** Wozowska Tauba, lat 8, zam. w Kielcach przy ul. Staro-Warszawskie Przedm. nr. 28, powracając ze szkoły i przechodząc przez ulicę Warszawską, dostała się pod samochód, kierowany przez inż. Gąsiorowskiego — architekta magistratu m. Kielc, przyczem odniosła lekkie uszkodzenia ciała. Po udzieleniu na miejscu pierwszej pomocy, odwieziono ją do domu. Przyczyną powyższego wypadku była własna nieostrożność poszkodowanej.

(k) **Czyje kury?** W bramie domu nr. 19 przy ulicy Marszałka Focha w Kielcach, zauważono ukrytego nieznanego osobnika obok którego leżał na ziemi worek, w którym znajdowało się 6 kur, pochodzących z kradzieży. Po sprowadzeniu osobnika tego do komisarjatu, okazało się, iż jest to Markiewicz Feliks, lat 60, pochodzący z Warszawy, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania. Gdzie osobnik ten skradł wspomniane kury — narazie nie ustalono.

Wiec Z. Z. Z. w Ostrowcu-kieleckim.

ROBOTNICY PROTESTUJĄ PRZECIWKO OBNIŻANIU PŁAC.

W Ostrowcu - Kieleckim odbył się wiec robotników, zorganizowany przez miejscowy oddział Z. Z. Z.

Wiec zagaił i przewodniczył p. Rybkowski, prezes ostrowieckiego oddziału ZZZ., w prezydjum zasiedli pp.: Reszczyka i Łodygarski, sekretarzował p. Adam Nowak.

Referaty na tematy organizacyjno-zawodowe wygłosili pp.: **poseł Konieczko z Sosnowca i sekretarz rady okręgowej Pyszyński.**

W dyskusji zabierali głos pp.: **Dzienniak, Zdzieniecki i członek PPS. CKW. Kędziora**, który po należytej odprawie ze strony kilku mówców, zmuszony był opuścić salę.

Następnie uchwalono rezolucję, w której między innemi zebrani wyrażają konieczność konsolidacji ruchu robotniczego, protestują przeciw masowej redukcji i obniżaniu płac, domagają się od rządu ubezpieczenia na starość, wysuwają żądanie przeprowadzenia regulacji pracy i płac za pomocą zawarcia zbiorowej umowy z przedstawicielami zakładów ostrowieckich.

Pod koniec rezolucji zebrani wyrazili votum zaufania **prezesowi ZZZ. Jędrzejowi Moraczewskiemu i centralnemu wydziałowi ZZZ. za jego dotychczasową pracę.**

Po wiecu odbyła się konferencja zarządów oddziałów ZZZ. i oddziału związku zawodowego „Praca" przy udziale posła Konieczki, na którem związek „Praca" przystąpił do ZZZ.

Z kobietą nie zaczynaj!

BANDYTA UCIEKŁ BEZ PALCA...

O przykładzie niesłychanej odwagi kobiecej donoszą z Kórnika w poznańskiem.

Nocy onegdajszej do mieszkania *pogrążonej w głębokim śnie* Salomei Koberackiej, dostał się przez okno bandyta.

Obawiając się, że szmery obudzą kobietę, bandyta usiłował udusić śpiącą sznurem.

W ostatniej chwili Koberacka *zbudziła się*

i między śmiertelnie przerażoną kobietą, a bestjalskim bandytą wywiązała się straszliwa walka na śmierć i życie.

W pewnym momencie, zbrodniarzowi udało się wyrwać z uścisków broniącej się kobiety, rękę, *którą wydobył rewolwer,* chcąc strzelać do napadniętej.

Na szczęście rewolwer — zaciął się i nie wypalił.

Wtedy, ostatnim nadludzkim wysiłkiem Koberacka wyrwała się z rąk napastnika,

zamknęła go w mieszkaniu

i wybiegłszy na ulicę, poczęła wzywać pomocy.

Bandyta, stojąc wobec grozy schwytania go przez policję, wybił okno i strzelając dwukrotnie do dzielnej kobiety, znikł w ciemnościach nocnych, zanim zbiegli się

zaalarmowani sąsiedzi.

O tem jak straszna była walka kobiety z napastnikiem i jak dzielnie broniła się ona przed bandytą, świadczy najlepiej fakt, że w mieszkaniu Koberackiej znaleziono *odgryziony palec* prawej ręki bandyty.

Z Sosnowca.

(s) **Posiedzenie starszych komisarzy spisowych.** Onegdaj w magistracie odbyło się pierwsze posiedzenie starszych komisarzy spisowych, których — jak to już donosiliśmy — jest 28.

Posiedzenie to miało charakter organizacyjny. Przedewszystkiem omówiono znaczenie spisu z punktu widzenia państwowego, następnie informowano o dotychczasowych pracach komisji spisowej, udzielono komisarzom wskazówek i informowano ich jak winni spełniać swe zadania. Omawiana również była sprawa kosztów, związanych ze spisem i t. d.

Drugie posiedzenie komisarzy spisowych odbędzie się 3 listopada, a następne 7 listopada, z udziałem wojewódzkiego komisarza spisowego dr. Winiarza.

(s) **W sprawie ustalenia nowych cen mąki, chleba i bułek.** Dziś o godz. 1 pop. w magistracie odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej w sprawie ustalenia nowych cen mąki, chleba i bułek.

— Dn. 2 listopada odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej celem rewizji kalkulacji cen tłuszczów, mięsa wieprzowego i wyrobów wędliniarskich.

(s) **Zarząd związku podoficerów rezerwy** w Sosnowcu zawiadamia swych członków i sympatyków, że jutro o godzinie 6 wiecz. w lokalu własnym odbędzie się odczyt, który wygłosi insp. 2 okręgu podof. rez. Zagłębia Dąbr. **p. Teodor Stosik z Zawiercia.**

Przed odczytem o godz. 5 popoł. odbędzie się zbiórka uczestników PW. i WF.

(s) **Wędzony boczek i szynka.** Z warsztatu rzeźniczego Edwarda Ciszewskiego (Nowopogońska 17) skradziono 70 kg. boczku i szynki, wartości 150 zł.

CO TO MA ZNACZYĆ?

W jednym z największych magazynów konfekcyjnych w Zagłębiu, sprzedawane są pończochy, zaopatrzone w napis, w języku niemieckim: „Garantiert — Wasch — Seide".

Pończochy te są niewątpliwie pochodzenia niemieckiego, choć przecież posiadamy w kraju dostateczną ilość fabryk pończoszniczych.

Pikantnego posmaku dodaje tej historyjce fakt, że właściciel magazynu jest zagorzałym patrjotą i „narodowcem"...

A może te pończoszki niemieckie są daleko tańsze... od krajowych?

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

53.

Wróciłem szybko do Sheili, która czekała u wylotu ulicy. Zobaczyła zdaleka wzburzenie, malujące się na mojej twarzy i zaczęła biec naprzeciwko.

— Co się stało? — zapytała.

Dotknąłem ręką jej ramienia, pokazując jednocześnie duży dom.

— Widzi pani ten okazały dom? Ten największy?

— Widzę!

— Tam mieszka doktór Ecclesbare! Rozumie pani? Ecclesbare! Godziny przyjęć od 9.30 do 11-ej z rana i od 7 do 8.30 wieczorem. Co to może znaczyć, że Perslave wszedł do domu Ecclesharea?

Sheila otworzyła usta i zmarszczyła zabawnie brwi.

— Więc Ecclesbare tu mieszka? I Parslave wszedł do niego?

— Wszedł i został.

Umilkliśmy oboje, nie wiedząc, co o tem sądzić. Dopiero po dłuższej chwili Sheila rzekła:

— Więc to jest dom doktora i Parslave jest z nim w porozumieniu. To coś znaczy. Oni coś wiedzą, oni coś kombinują. Nie mam pojęcia, co nam teraz wypada zrobić. Jak pan uważa? Pan rozkazuje. Naturalnie łatwo się domyślić, jak rzeczy stoją. Ecclesbare ukrywa Parslavea w swoim domu. Musiał go tu wysłać. To coś niesłychanego! Trudno się było domyślić. O. jestem pod silnem wrażeniem. Co robić?

Wiedziałem już, co robić. Zastanowiłem się nad tem w czasie naszego krótkiego milczenia.

— O, prosta rzecz! — odpowiedziałem. Musimy się przedewszystkiem rozdzielić. Pani pójdzie na róg Praed Street, wsiądzie w taksówkę, pojedzie do biura wywiadowczego Maythornea — 103-b Conduit Street i opowie mu dokładnie o wszystkiem. Dalej poprosi go pani żeby tu przyjechał z panią i żeby zabrał ze sobą swojego urzędnika, Cottinleya. Ja będę miał tymczasem oko na dom i na Parslavea. Teraz — pośpiech!

— Rozkaz! — odpowiedziała wesoło i odeszła.

Zostałem na straży domu, oddalonego może o pięćdziesiąt kroków. Niedługo czekałem, gdyż Parslave wylonił się z tych samych drzwi, przez które wszedł i skierował się w moją stronę. Cofnąłem się do Praed Street, udając zainteresowanie wystawą antykwarską, ale nie spuściłem go z oka. Szedł z fajką w ustach, niosąc w ręku pleciony koszyk, z rodzaju używanych przez służące do zakupów. A więc szedł po sprawunki? Poszedłem za nim trop w trop drugą stroną ulicy. Wstąpił do sklepu żywnościowego, kupił kartofli i parę ładnych kalafiorów i wrócił do domu doktora. Co on tam mógł robić? Najprawdopodobniej pomagał kucharce, obierał kartofle i spełniał tym podobne domowe czynności, gawędząc ze swoją prowizoryczną zwierzchnością, gdy tymczasem w dalekim Nortumberlandzie policja poszukiwała go pod zarzutem morderstwa.

Śmiałem się w głębi duszy, nieświadomy tego, że ktoś się do mnie zbliża i dopiero poczuwszy na ramieniu dotknięcie czyjejś ręki, pod skoczyłem, obejrzałem się i zobaczyłem za sobą niesamowitego pomocnika Maythornea, Cottingleya. Oczy jego błyszczały jeszcze bardziej niż zazwyczaj, usta były bardziej zacięte, a twarz bardziej łasica. Pokazał mi palcem oddalonych o kilka kroków Maythornea i Sheilę, którym towarzyszył jakiś nieznajomy. Spojrzałem z zaciekawieniem. Kogo oni przyprowadzili! Ależ naturalnie. Włóczykija, osobnika, którego zadaniem jest udawać leniwą bezczynność. Naturalnie obok innych zadań.

— Mój szef! — rzekł Cottingley, udając, że przedstawia mi Maythornea. Tutaj!

Podszedłem do oczekującej grupy. Rudy szedł za mną. Nieznajomy cofnął się dyskretnie o krok dalej i zaczął studjować wystawę sklepową. Widać było, że oczekuje rozkazów z filozoficzną obojętnością. Maythorne rzucił mi tak bardzo znaczące spojrzenie, że nie zrozumiałem go.

— No, kapitanie — rzekł, przystępując z miejsca do rzeczy — Pani Sheila podała nam rysopis Perslavea, — teraz niech pan go nam poda, żeby Cottingley i tamten drugi nie omylił się. Johnson — proszę tutaj!

Cichy osobnik przymknął do nas jak cień i utkwił w mojej twarzy oczy. Powieki nie poruszyły mu się ani razu. Podałem szybko szczegółowy rysopis Parslavea. Cottingley, który patrzył na mnie tak samo bacznie jak Johnson, spojrzał na swego szefa, a potem jeszcze raz na mnie i pokazując palcem dom Ecclesharea, zapytał:

d. c. n.

Zaczarowany zakład fryzjerski

Z „KOPALNI ZŁOTA" — GRÓB MARZEŃ.

W gazetach medjolańskich ukazało się ogłoszenie następujące:

„Z powodów rodzinnych do sprzedania

świtnie prosperujący zakład fryzjerski

w centrum Medjolanu".

Tu następował podpis „Giusepe Gavotti" i adres.

Pan Aquafredda mieszkał na wsi, miał spory kapitalik i pragnął

przenieść się do miasta

i założyć jakieś rentowne przedsiębiorstwo.

Gdy przeczytał nęcące ogłoszenie, spakował walizę i przyjechał do Medjolanu.

Długo

szukał ulicy, wskazanej w ogłoszeniu.

Wreszcie, znalazł.

Była to nędzna uliczka gdzieś na uboczu miasta.

Pan Aquafredda już chciał się cofnąć i nie ryzykować kapitału, gdy

wtem, zobaczył coś co przyciągnęło jego uwagę.

Przed jednym ze sklepów stała długa kolejka. A nad sklepem widniał szyld:

„Giuseppe Gavotti" fryzjer damski i męski".

Wieśniak podszedł bliżej i oczy zaśmiały mu się radośnie.

Ci wszyscy ludzie to byli klijenci Gavottiego, którzy

czekali aż ich ostrzyże, uczesze czy ogoli.

W samym zakładzie tak było tłoczno, że trudem można było się docisnąć.

Właściciel i pomocnicy mieli pełne ręce roboty.

Tłumy się strzygły, tłumy goliły i czesały...

Pan Aquafredda pomyślał:

— Oto czego mi trzeba — i odwołał fryzjera na rozmówkę.

— Widzi pan — powiedział Gavotti —

co to za interes!

Nigdybym go się nie wyzbywał, gdyby nie to, że się żenię z amerykanką i wyjeżdżam nazawsze.

Szybko dobili targu.

Pan Aquafredda miał uczucie, że zrobił świetny interes, gdyż zapłacił za ową „kopalnię złota" stosunkowo niewiele. Był to, coprawda, cały jego majątek, ale przecież, pomnoży go szybko...

Tranzakcję zawarto i

po upływie kilku dni szyld zakładu głosił:

„Aquafredda, dawniej Gavotti".

Nowy właściciel zasiadł przy kasie, fryzjerzy w białych kitlach czekali. Napróżno.

Szklane drzwi zakładu fryzjerskiego

nie otworzyły się ani razu w ciągu kilku godzin.

W sklepie panowała martwa cisza.

Koło południa zjawił się, wreszcie jakiś klijent,

Wszedł pokornie i spytał:

Czy i dziś

golą za darmo?

— Za darmo! — ryknął nowy właściciel. — Co to znaczy?

— No, tak, — odparł gość. — Przecież, w zeszłym tygodniu przez kilka dni każdy mógł tu przyjść i uczesać się, ogolić, ostrzyc zupełnie za darmo.

Mówią, że stary Gavotti chciał się w ten sposób

pozbyć swego rozpaczliwie martwego interesu

i wtrynić go komuś innemu. Nie wie pan, czy mu się to udało?

— Udało się! Udało... o, ja nieszczęśliwy! — jęczał wieśniak.

Ale było już za późno.

Gavotti wsiadł na okręt, jadący do Ameryki, gdzie, bynajmniej nie czekała go żadna narzeczona.

Skrzynia z sucharami.

Jak sobie w Rosji wyobrażają stosunki aprowizacyjne w Polsce.

Onegdaj wieczorem przyjechał do Warszawy z bolszewji jakiś pół - niemiec, pół - rosjanin, mówiący tylko po rosyjsku, z dużą skrzynią. Po rozejrzeniu się w bufecie kolejowym, podszedł z swoją skrzynią do dyżurnego ruchu i oświadczył, że pakunku tego już nie potrzebuje i zostawia go na dworcu. Skrzynia była pełna sucharów z chleba. „Chleb" straszny: tak zwana „mąka" pół na pół z ziemią. Na zapytanie, w jakim cel wiózł ten dziwny transport aż z tak daleka, oświadczył, iż słyszał, że w Polsce jest głód i brak chleba, chciał więc w ten sposób zabezpieczyć się od głodowania.

Zobaczywszy w bufecie moc wszelkiego jadła, nie chce dalej wlec z sobą sucharów.

— Albo to sobie weźcie, albo odeślijcie im to paskudztwo, do stu tysięcy djabłów, do bolszewji!

Wypowiedziawszy to, poszedł na miasto zjeść obfitą kolację, bardzo zadowolony z niespodzianki, która spotkała go w „głodującej, pozbawionej chleba, Polsce".

Obecni przy tej scenie przyjezdni pozabierali kromki chleba na pokaz, dla „propagandy" chleba z „sowieckiego raju".

Kup „lubczyk" -- gołubczyk!

SPRYTNA CYGANKA NABIERAŁA NAIWNE NIEWIASTY.

Czego nie robi kobieta dla zdobycia miłości mężczyzny? Jeszcze kiedyś były pewne ograniczenia, pewne — formy, które nie pozwalały

na zbytnie awansowanie się

w stosunkach z mężczyznami, dzisiaj, kiedy bez trudu można zaobserwować wyraźną „nadprodukcję" kobiet, każda droga jest dobra, aby tylko prowadziła do celu, którym najczęściej jest oczywiście — małżeństwo wraz

z odpowiednią ilością potomków.

To niebywałe zapotrzebowanie mężczyzn, potrafiła na gruncie wileńskim idealnie wyzyskać pewna cyganka, która ni mniej ni więcej tylko sprzedawała — „lubczyk".

„Lubczyk" cyganki miał się odznaczać nadzwyczajną mocą. Wystarczyło nabyć odrobinę

tego niepokaźnego ziela,

aby natychmiast zdobyć sobie ukochanego, bez trudu zmuszając go do poślubienia łaknącej kobiety

Zainteresowanie czarodziejskim środkiem było ogromne. Kobiety dosłownie — oblegały pomysłową cygankę, płacąc za „lubczyk"

po 10, 15, a nawet po 20 zł...

Najtańszy „lubczyk" można było dostać za — 5 zł. I interes prosperował znakomicie do dnia, w którym jedna z miłośnie nastrojonych panienek, właśnie po nabyciu czarodziejskiego „lubczyka" dowiedziała się, że

narzeczony z nią — zrywa.

Wtedy to dopiero policja została zawiadomiona o sprytnej cygance, i po długim dochodzeniu aresztowała ją. Okazało się, że „lubczyk" był poprostu

suszonem zielskiem ostu

i daleko mu było do jakichkolwiek czarodziejskich mocy. Cyganka przyznała się do wszystkiego, twierdząc, że nie wyobraża sobie człowieka, któryby nie postępował tak jak ona, mogąc

bez trudu zarabiać

po 10 czy 20 zł.

Odkupiła narzeczonego od dwu rywalek

NIEZWYKŁY TARG W GABINECIE LEKARSKIM.

W jednej z gazet wiedeńskich ukazało się następujące ogłoszenie:

„Lekarz szuka chrześcijańskiej dziewczyny na żonę".

W odpowiedzi na owo ogłoszenie posypał się deszcz fotografij, listów, zgłoszeń telefonicznych i piśmiennych.

Kandydat na męża wybrał ze wszystkich fotografij

czarnooką dziewczynę imieniem Marja.

Wkrótce odbyły się zaręczyny. Papa Marji kupił przyszłemu zięciowi piękne mieszkanie i urządził mu

gabinet lekarski.

Wszystko było doskonale, gdy u Marji zjawiła się pewnego dnia jakaś panienka i oświadczyła, że ona jest

narzeczoną lekarza

i że jej papa również poważnie zasila kieszeń przyszłego zięcia. Po paru dniach zgłosiła się trzecia narzeczona, również popierająca go finansowo.

Trzy narzeczone

postanowiły się spotkać w gabinecie wspólnego narzeczonego i zażądać od niego wyjaśnień.

Ale lekarza w domu nie było.

Wtedy, narzeczone postanowiły załatwić sprawę między sobą. Najbardziej zakochana okazała się Marja.

Powiedziała ona, że

gotowa jest spłacić dwie rywalki,

zwracając im sumy, które wyłożyły, i zaraz wystawiła weksle.

Narzeczone rozeszły się zadowolone. Ale na tem nie skończyły się rozczarowania Marji.

W parę dni po tranzakcji w gabinecie lekarskim, dowiedziała się, że

ukochanego jej aresztowano za oszustwo.

Nie był on wcale lekarzem, tylko nicponiem bez zajęcia, który w kilkunastu punktach Wiednia miał kilkanaście narzeczonych.

Każda z nich okazywała mu

wybitną pomoc materjalną.

Biedna Marja, wobec takich argumentów, zrezygnowała.

„Lekarz" siedzi, a Marja nie chce płacić weksli, które wystawiła lekkomyślnie rywalkom.

Z Będzina.

(b) **Obława na „łapaczy".** Onegdaj policja będzińska urządziła obławę na t. zw. „łapaczy" ulicznych, którzy trudnią się werbowaniem klijentów do sklepów, oczywiście za pewną opłatą. O ile, który z kupców nie pozwala takiemu łapaczowi naganiać klijentów do swojego sklepu, to jest przez nich bojkotowany, a co najważniejsze starają się wówczas kupcowi wyrządzić jakąś szkodę. Naprzykład wybiją ukradkiem szybę wystawową, albo znów wysmarują klamkę u drzwi jakimś smarem, czy innym cuchnącym płynem. Złośliwe takie figle spotykają kupców często. W czasie onegdajszej obławy zostali przez policję przyprowadzeni do komisarjatu następujący „łapacze": **Szyja Sander**, Rynek 9, **Icek Majtlis**, Kołłątaja 14, **Z. Kucharska**, Kołłątaja 11, **Hendla Zelcer**, Kołłątaja 11, **Chaja Szymanowicz**, Małachowskiego 9 i **K. Jakobson**, Rynek 26.

Z Czeladzi.

(c) **Akcja pomocy bezrobotnym w Czeladzi.** Powiatowy komitet niesienia pomocy biednym, dla złagodzenia przykrych skutków bezrobocia na terenie powiatu, ofiarował na okres zimowy czeladzkiemu komitetowi 2 wagony ziemniaków, w ilości 300 korcy.

W ub. wtorek odbyło się posiedzenie komicji kwalifikacyjnej, na którem ziemniaki te postanowiono rozdać pomiędzy 190 najbiedniejszych rodzin w mieście.

Kwity na ziemniaki wydawane będą w kuchni komitetu (dom p. Czerwińskiego), za uprzednim zawiadomieniem. Ziemniaki za okazaniem kwitów wydawane będą na kopalni tow. „Saturn".

Jednocześnie komitet pomocy biednym w Czeladzi, zwraca się z gorącym apelem do miejscowego społeczeństwa, aby wzamian za iluminowanie i dekorowanie grobów, raczyło pieniądze te ofiarować na pomoc bliźniemu.

Pierwsze z tego tytułu ofiary złożyli: komisarz R. Piwowar 15 zł., Jan Sadowski 5 zł. i p. Kazimierz Bieguński 5 zł.

(c) **Likwidacja tow. pożyczkowo - oszczędnościowego w Czeladzi.** W sali kina „Czary" w Czeladzi odbyło się zebranie likwidacyjne tow. pożyczkowo-oszczędnościowego w Czeladzi. Na zebranie przybyło 80 osób.

Powołana do życia w 1925 r. komisja likwidacyjna z dyr. Pogorzelskim i p. Jankowskim na czele przedstawiła zebranym istotny stan rzeczy. Zebrani uchwalili nabytą nieruchomość przez towarzystwo pożyczkowo - oszczędnościowe, w postaci gruntu i placu, sprzedać i osiągnięte ze sprzedaży pieniądze rozdzielić między członków.

(c) **Nocna wizyta w stodole.** Ubiegłej nocy, do stodoły należącej do p. Jurczyńskiego w Czeladzi, zawitali jacyś niewykryci złodzieje, którzy zabrali sporo zboża, ospy itp.

(c) **„Podróż po Europie".** Związek strzelecki w Czeladzi przystępuje do prac w sezonie jesienno - zimowym.

Jutro rozpoczyna cykl odczytów, które wygłaszać będą członkowie, lub zaproszeni prelegenci. Pierwszym odczytem będzie „Podróż po Europie", który wygłosi **p. J. Tokarski**, w lokalu związku przy ul. Milowickiej. Początek o godzinie 6 i pół wiecz. Wejście bezpłatne.

Z Zawiercia.

(z) **Na bezrobotnych.** P. Zieliński, właściciel hurtowni tytoniowej złożył w filji naszej redakcji 20 zł. na bezrobotnych, wzywając do takiej ofiary, **p. Gizelę Iwanicką**, właścicielkę hurtowni tytoniowej.

(z) **Zebranie członków piotrkowskiego towarzystwa kredytowego miejskiego**, z udziałem delegata z Piotrkowa, **p. Stanisława Pinko**, odbyło się onegdaj w sali magistratu.

Na zebraniu tem wybrano dwuch pełnomocników - reprezentantów dla Zawiercia, **pp. Adama Mroza i Moszka Libermana**, i jako zastępcę **Andrzeja Grycę**.

(z) **Fałszywe 5-cio złotówki.** W ostatnich dniach ukazały się w obiegu fałszywe 5-cio złotówki, w związku z czem policja aresztowała 3-ch osobników, usiłujących puścić w obieg fałszywe pieniądze. Zatrzymanymi okazali się: **Błachuta Karol** (Dąbrowa - Górnicza, Sienkiewicza 9), **Januszek Franciszek** (Penawanice, gm. Wolbrom) i **Kuziński Tadeusz** (domy „C" TAZ.).

(z) **Repertuar kin.** Kino „Uciecha": — „Podcięte skrzydła". W przygotowaniu „Halka" i „Dziesięciu z Pawiaka".

Kino „Stella": — „Współczesny Korsarz" i „Życie jest piękne".

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 29. 10

Warszawa dolar 8.86,5
W pryw. obrot. 8.917
Londyn 34.75
Paryż 35.10
Praga 26.40
Włochy 46.20
Belgja 124.60
Szwajcarja 173.90
Holandja 361.40
Berlin pr. 210.00
Dol. War. pr. obrt. 8.86,75
Tendencja słabsza.

AKCJE i POŻYCZKI.

Warszawa, 29. 10.

Bank Polski 110.00
Tendencja utrzymana.
4 proc. Poż. Inwest. szt. seryjne 81.75
4 i pół proc. Ziem. Kredyt. 42.75
5 proc. Poż. Konwer. 41.25
6 proc. Poż. Dolarowa 60.00
7 proc. Poż. Stabilizac. 55.50—56.50—55.85

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, z dn. 29. 10

Żyto 22.50 — 22.75
Pszenica cena tranz. 23.00
Jęczmień przemiałowy 21.25 — 22.25
Owies 22.50 — 23.00
Mąka żytnia 33.75 — 34.75
Mąka pszenna 33.50 — 35.50
Rzepak 31.00 — 32.00
Ziemniaki fabryczne za 1 kg. 15 gr.
Reszta notowań bez zmian.
Usposobienie spokojne

Brzydki, piękny, ubogi, bogaty... mężczyzna.

DO JAKIEGO MĘŻCZYZNY PASUJE JAKA KOBIETA?

Pewien zagraniczny publicysta, znawca zarówno kobiet, jak mężczyzn podaje nieco cyniczne, ale niepozbawione dowcipu uwagi na temat do jakiego mężczyzny pasuje jaka kobieta.

Do brzydkiego mężczyzny
pasuje piękna kobieta. Jest on dla niej doskonałem tłem, na którem odbija się jej uroda.

Do pięknego mężczyzny
pasuje kobieta cierpliwa i obojętna. Inaczej nie zniosłaby spojrzeń i hołdów innych kobiet.

Do bogatego mężczyzny
każda.

Dla ubogiego mężczyzny
żadna.

Do pracowitego mężczyzny
rozrzutna. Oczywiście. Musi wiedzieć na co pracuje. Inaczej praca nie miałaby sensu.

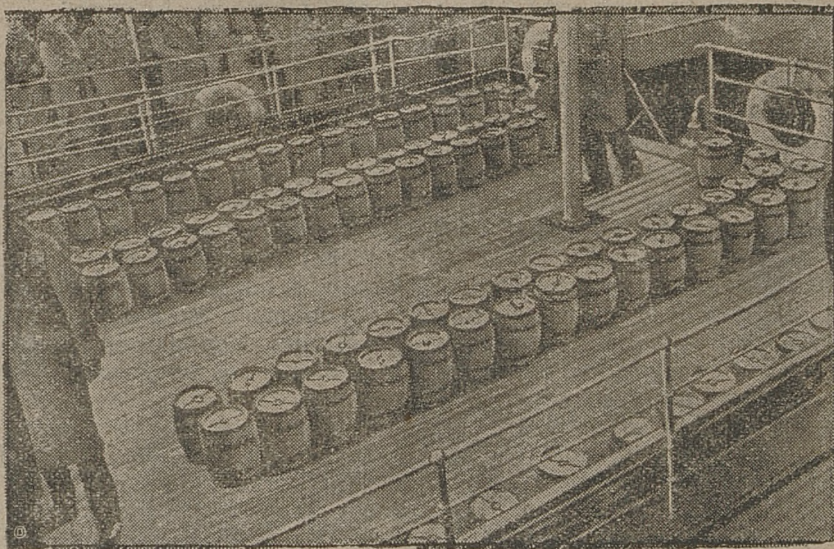
Do skąpego mężczyzny
kobieta - wampir. Poto by się dowiedział w jakim celu dotychczas skąpił.

Do literata,
aktora, śpiewaka, malarza, każda kobieta, która zniesie jego kaprysy. Muszą to być męczennice, anioły, istoty nadludzko dobre.

Do bardzo inteligentnego mężczyzny
myślicie, że kobieta, która go rozumie? Ach, gdzież tam! To nie jest ważne, by kobieta rozumiała mężczyznę. Ważne jest natomiast to, by mężczyzna rozumiał czemu poślubił tę właśnie kobietę.

A kobieta, która potrafi to wytłumaczyć mężowi, zwłaszcza jeszcze w 10 lat po ślubie jest bardziej utalentowanem stworzeniem, niż Szekspir, Michał Anioł i Beethoven razem wzięci.

ZŁOTO DLA FRANCJI



Ostatni transport złota z Ameryki przesłany do Francji, zawiera sporą porcję baryłek.

HUMOR.

— Panie posterunkowy, tam stoi mój motocykl. Ten człowiek, co majstruje koło niego, ma zamiar go ukraść.
— Dobrze, zaraz go zaaresztuję.
— Niech pan jeszcze chwilkę poczeka, aż napompuje pneumatyk.

* * *

— To była strasznie przykra historja. W pokoju było zupełnie ciemno, w tem weszła jakaś postać kobieca. Pocałowałem ją...
— Bo myślałeś, że to twoja żona.
— Ależ to właśnie była moja żona!

* * *

— Jak wam się powodzi w stanie małżeńskim?
— Jak w raju.
— To mnie cieszy.
— Tak, nie mamy się w co ubrać i obawiamy się lada chwila eksmisji.

* * *

— To niesłychane. Żąda pan za pokój 10 złotych, a w prospekcie ogłaszał pan, że pokoje u pana są po cztery i sześć złotych.
— A ileż jest cztery i sześć?

* * *

— Jak ci się podoba moja nowa fotografja?
— Mogłaby być gorszą.
— Niezbyt jesteś uprzejma.
— W takim razie dobrze: nie mogłaby być gorszą.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY i PRACE.

CHŁOPIEC lat piętnastu potrzebny do posyłek. Zgłoszenia z rodzicami Hławski, Będzin, Małachowskiego nr. 1.

POSZUKIWANI inkasenci za kaucją na okolice Myszkowa. Oferty Będzin, skrz. pocz. 61.

PRZYJMĘ wspólnika do dobrze prosperującej farbiarni i pralni chemicznej. Wiadomość: Sosnowiec, Pogoń, ul. Zgoda 5.

LOKALE.

DO wynajęcia pokój z kuchnią z oświetleniem elektrycznem, minuta od przystanku tramwajowego. Wiadomość Sosnowiec, Owsiana 5.

JEDEN, dwa pokoje z kuchniami, ładne odnajmie gospodarz. Dąbrowa, Krótka nr. 3.

Zgubione dokumenty.

UNIEWAŻNIAM zgubione 2 weksle po zł. 50, wystawca Ch. Gertner, Szklana 2, płatne 1 listopada i 16 listopada rb. J. Erlich, Będzin, Zamkowa 5.

MUSIAŁ MARJA zgubiła wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Wodzisław.

GUDKOWSKI LUCJAN zgubił kartę azylu nr. 565, wydaną przez Kaliskie starostwo. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do „Expresu" w Dąbrowie.

KAROL ŻIÓŁKOWSKI zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

IMIELSKA JANINA zgubiła książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

BOLESŁAW WĄŻ zgubił dowód osobisty wydany gmina Gaszno, powiat Garwolin.

SIEPRAWSKI JÓZEF zgubił pistolet kaliber 635 Nr. 47.185, pozwolenie wydane przez starostwo Będzin.

Kupno i sprzedaż.

W zakładzie stolarskim Banasika, Orla 18, wysprzedaż mebli na dogodnych warunkach pokoje sypialne, stołowe, saloniki, gabinety, kuchnie i różne meble.

WYPRZEDAŻ WIANKÓW NA DZIEŃ ZADUSZNY PO CENACH ZNIŻONYCH. GRODZIEC, OKRZEI. ZWOLAŃSKI.

RÓŻNE.

WYDZIERŻAWIĘ koncesję tytoniową. Wiadomość w administracji „Expresu".

ZA długi żony mojej Janiny ze Słupskich, Józefowiczowej nie odpowiadam i płacił nie będę. Leon Józefowicz.

POSZUKUJĘ spólnika z kapitałem 1000 zł. do prowadzenia interesu drzewem opałowem w centrum Katowic. Oferty do „Expresu" pod „Drzewo".

LICYTACJA NA 3 SAMOCHODY. W dniu 3 listopada r. b. o godz. 10-ej rano, odbędzie się w Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu, przy ul. Sadowej 6, licytacja na 3 samochody „Fordy" osobowe używane, na chodzie.

ŚNIEGOWCE zeluje oraz mam do sprzedania dziecinne obuwie. Sosnowiec, Czysta 9. Kowalski.

Wydawca: Helena Mousiorska. Druk. „Express Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94.